

Zbigniew P. Cieszkowski

Dechrystianizacja i nowa ewangelizacja Europy jako problemy teologiczne współczesnego Kościoła

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 205-215

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Zbigniew P. CIESZKOWSKI

DECHRYSZTIANIZACJA I NOWA EWANGELIZACJA EUROPY JAKO PROBLEMY TEOLOGICZNE WSPÓŁCZESNEGO KOŚCIOŁA

Wprowadzenie

Posynodalny dokument Ojca Świętego Jana Pawła II *Ecclesia in Europa* jest dokumentem na wskroś teologicznym, a ściślej chrystologicznym. Stawia on pogłębioną refleksję teologiczną nad Objawieniem Bożym. Dokument ma doniosłą rangę nauczania Biskupa Rzymu wspartego na bogatym doświadczeniu Kościoła, zdobytym w trakcie prac Synodu Biskupów poświęconego Kościołowi w Europie¹. Dogłębna refleksja teologiczna Biskupa Rzymu, wsparta o doświadczenie, służyć ma coraz lepszemu rozumieniu Kościoła, jego misji i posłannictwa w Europie.

Dokument *Ecclesia in Europa* to traktat z dziedziny teologii dogmatycznej, a ściślej z zakresu chrystocentrycznego wymiaru rzeczywistości ziemskich, o czym świadczy myśl przewodnia Dokumentu: „Jezus Chrystus, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy” (n. 1). W tym obszarze teologicznym należy umieścić i odczytać problematykę, zarówno dechrystianizacji, jak i nowej ewangelizacji na kontynencie europejskim.

1. Chrześcijaństwo tożsamością chrześcijanina i Europy

Chrzest rozpoczyna w człowieku „przygodę” zwaną chrześcijaństwem, poprzez wszczęcie go w Chrystusa Zbawiciela w Kościele i przez Kościół, na sposób latorośli zakorzenionej w Krzewie winnym.

Chrzest jest „uchrystusowaniem” człowieka, gdyż jest tego rodzaju wszczęciem w Chrystusa, które dokonuje ontycznej zmiany w człowieku, wyrażającej się w chrześcijańskiej tożsamości, w chrześcijańskim systemie wartości, w chrześcijańskich rysach duchowości oraz w chrześcijańskim stylu życia.

Przed człowiekiem wszczętym w Chrystusa, czyli przed chrześcijaninem otwarta zostaje możliwość osiągnięcia pełni życia i pełni radości, a za-

¹ Pierwszy Synod Biskupów poświęcony Europie na temat: „Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił” miał miejsce w 1991 r., natomiast drugi Synod Biskupów poświęcony Europie odbył się w Rzymie, w dniach od 1-23 października 1999 r.

razem konieczność przeobrażania na sposób chrześcijański rzeczywistości go otaczającej.

Rzeczywistość społeczna, przeobrażona obecnością – a jeszcze bardziej świadectwem życia chrześcijan jest chrystianizacją rzeczywistości ziemskich i ludzkich, łącznie z takimi sferami jak kultura, polityka, ekonomia, które dzisiaj wydają się być – dla wielu – dalekie od powiązania z wiarą chrześcijańską. Nie jest próbą zawłaszczania rzeczywistości, jaką stanowi Europa, ale jest to raczej wprowadzanie Chrystusa w samo centrum spraw ludzkich, czyli w centrum spraw, które składają się na całokształt Europy w jej wymiarze zarówno cywilizacyjnym, jak i społeczno-politycznym.

Europa i chrześcijaństwo od początku były dla siebie zadaniem, ponieważ „całe dzieje Europy i ukształtowana na ich przestrzeni świadomość wspólnej tożsamości noszą wyraźne i głębokie znamię chrześcijaństwa oraz wskazują na ściśle wzajemne powiązanie Kościoła i Europy”². Od początku te dwie rzeczywistości: Europa i chrześcijaństwo były przez siebie postrzegane jako wyzwanie, szansa, a niekiedy jako zagrożenie. Gdyby spróbować ukazać jakąś jedną formułę relacji Europa – chrześcijaństwo, to można byłoby ująć to następująco: Europa jest dla chrześcijaństwa „pytaniem”, natomiast chrześcijaństwo dla Europy „odповідzią”. Dzięki relacjom między tymi dwiema rzeczywistościami, chrześcijaństwo mogło nadać sens nie tylko historii Europy, ale także nadać kierunek jej rozwojowi, zarówno w wymiarze doczesnym (społeczno-politycznym), jak i w wymiarze duchowym (antropologicznym). Nie kwestionują tego dzisiaj nawet ci, którzy nie chcą odwołania się do chrześcijaństwa w nowej Europie. Jednak trzeba przyznać, że owi przeciwnicy mówią o chrześcijaństwie w Europie w czasie przeszłym. Jest to typowy przykład zawłaszczania Europy przez środowiska obce lub wrogie chrześcijaństwu, a ściślej Kościołowi. Jest to zjawisko wielce niepokojące nie tylko dla samych chrześcijan, ale i dla wielu ludzi dobrej woli z kręgu nauki, czy kultury pozachrześcijańskiej.

Europa stanowi nie tylko rzeczywistość geograficzno-instytucjonalną, ale także wspólnotę ducha. W takim znaczeniu można mówić o teologii Europy, jako jednej z rzeczywistości ziemskich. Europa stanowi wyzwanie nie tylko dla Kościoła, ale i dla samej teologii, będącej – zgodnie z postulatami Vaticanum II – na usługach posłannictwa Kościoła. Od zmieniającego się oblicza samej Europy – jak zauważa Jan Paweł II – w dużej mierze uzależniony był i jest charakter oraz sposób zbawczego posłannictwa Kościoła, a więc: kerygmat (por. EE 6), dogmat (por. EE 18-22), katecheza (por. EE 23-32), apologia (por. EE 7-17), rozkrzewianie wiary (por. EE 33-43), katechizacja (por. EE 53-57), chrystianizacja (por. EE 58-65), ewangelizacja (por. EE 24-

² Stopka w LORpol. 2003, nr 7-8, s. 3.

29), nowa ewangelizacja (por. EE 66-82). Wszystkie metody, przy pomocy których Kościół stara się wypełniać mandat zlecony mu przez Chrystusa wobec świata, stanowią nie tyle jakąś alternatywę czy propozycję, ile odpowiedź, jaką Kościół w Chrystusie daje światu – w tym wypadku Europie.

Skuteczność odpowiedzi dawanej przez Kościół i chrześcijaństwo Europie, wytworzyła zasadnicze zręby dziedzictwa europejskiego, tak daleko sięgające w głąb, że tworzą tożsamość chrześcijańską tego kontynentu, jak żadnego innego. Słusznie i z prawdziwą dumą zarówno od strony historycznej, jak i duchowej można mówić o swoistym „fermencie chrześcijaństwa”³ na kontynencie europejskim. Określa się to zjawisko jako „chrześcijańskie korzenie Europy” niczego nie zawłaszczając, jak i niczego nie bagatelizując z wpływu na kształtowanie wizerunku Europy przez inne religie (głównie judaizm i islam), inne kultury (głównie grecko-rzymską), inne systemy wartości (np. oświeceniowe) itd. Pomimo widocznych wpływów pozachrześcijańskich czynników na kształtowanie europejskiego dziedzictwa ducha, rola chrześcijaństwa i jego dogłębne oddziaływanie jest ogromne. Wkład czynników pozachrześcijańskich w duchowe oblicze Europy jest postulatywny dla samych chrześcijan nie tylko przed próbami dyskryminacji którejkolwiek z tych czynników, ale nawet przed próbą pomniejszania ich roli. Więcej, na wielu płaszczyznach ciągle możliwy jest dialog, nawet wobec rażących przeciwieństw. Zresztą natura dialogu domaga się istnienia przeciwieństw z jednej strony, natomiast dobrej woli – z drugiej strony.

Oczywistość faktu chrześcijaństwa jako duchowego zrębu – zarówno w historii Europy, jak i współcześnie – domaga się jasnego wyartykułowania. Jest to tym donioślejsze w tym momencie dziejów, w którym Europa zdaje się odchodzić od pierwotnej chrześcijańskiej tożsamości, czy też od chrześcijańskiego systemu wartości. Dodatkowym bodźcem konieczności wyraźnego artykułowania roli chrześcijaństwa w kształtowaniu oblicza Europy jest fakt próby zawłaszczania terminu „Europa” przez czynniki obce chrześcijaństwu, lub co gorsza jemu wrogie. Wrogość w stosunku do wszystkiego, co chrześcijańskie przekłada się niemal na wrogość wobec samej Europy właśnie dlatego, że nie uwzględnia najgłębszej tożsamości chrześcijańskiej. Słusznym zatem było i jest w takich sytuacjach stawianie Europie jako rzeczywistości ziemskiej i ludzkiej pytania: „*Quo vadis, Europa?*” Dokąd zmierzasz Europo jako rzeczywistość ziemska? Dokąd zmierzasz Europo jako rzeczywistość ludzka? Te i tym podobne pytania niemal zawsze płynęły od Kościoła, bo Kościół mając świadomość obecności mandatu

³ Por. Jan Paweł II, Wy jesteście Kościołem, jesteście nim wszyscy. Przemówienie na spotkaniu z młodzieżą w Kollegie Eemland w Amersfoort, w: Jan Paweł II w krajach Beneluksu i w Lichtensteinie. Przemówienia i homilie, Warszawa 1987, s. 123.

Chrystusa czuł się odpowiedzialny i nadal czuje się odpowiedzialny za całe to dziedzictwo, któremu na imię Europa chrześcijańska.

Pytanie o drogę Europy przewija się niemal od samego początku pontyfikatu Papieża-Słowianina począwszy od wołania o otwarcie się na Chrystusa w dniu Inauguracji⁴, poprzez wołanie w Duchu Świętym w Gnieźnie⁵ aż po jednoznaczny przejmujący Apel europejski w Santiago di Compostela: „Jeszcze dzisiaj dusza Europy pozostaje zjednoczona, ponieważ oprócz tych wspólnych początków żyje wspólnymi wartościami chrześcijańskimi i ludzkimi, takimi jak: godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i do wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek do życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju, które są jej cechami charakterystycznymi”⁶.

2. Dechrystianizacja wyzwaniem rzuconym chrześcijaństwu i Kościołowi w Europie

Problem dechrystianizacji jest zagadnieniem bardzo szerokim. Dotyka płaszczyzny nie tylko wiary, ale również kultury, historii, a nawet sfery społeczno-politycznej i jako taki bywa określany mianem sekularyzmu, sekularyzacji, laicyzmu czy laicyzacji. We współczesnej literaturze terminy „sekularyzm” czy „laicyzm” są częściej używane, niż interesujący nas termin „dechrystianizacja”. Dla dechrystianizacji, a jeszcze bardziej dla nowej ewangelizacji najbardziej interesujący jest teologiczny wymiar problematyki dechrystianizacji.

Dechrystianizacja – w jej wymiarze teologicznym – to proces skierowany ku wnętrzu człowieka ochrzczonego. Jest swoistym zamachem na „uchrystusowanie” człowieka, czyli na chrześcijańską samoświadomość, na chrześcijańską tożsamość, na chrześcijański system wartości i wypływającą z tego duchowość i styl życia.

⁴ Wołanie papieskie o otwarcie się świata na Chrystusa nie mogło pominąć wołania wprost do samej Europy, która nie tylko jest częścią świata, ale pod wieloma względami swoistym centrum świata. Stąd wołanie to szczególnie odnosiło się do Europy: „Otwórzcie Chrystusowi granice państw, systemów politycznych...”.

⁵ Jan Paweł II przebywając w Gnieźnie w 1979 r. swoje upominanie się o Europę postrzegając jako zrzucenie Ducha Świętego, który właśnie wówczas ponaglił Papieża Słowianina, by się upomniał przed światem o duchową jedność Europy, bez względu na aktualne status quo polityczne, a może jeszcze bardziej ze względu na aktualne status quo polityczne Europy, (por. Jan Paweł II, *Msza św. na Wzgórzu Lecha*, Gniezno 3.06.1979, w: Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987. Przemówienia i homilie, Warszawa 1989, s. 50).

⁶ Jan Paweł II, *Akt Europejski* wygłoszony w Santiago de Compostela (9.11.1982). Powołanie ludzkie i chrześcijańskie narodów kontynentu europejskiego, w: Jan Paweł II w Portugalii, Hiszpanii i Lourdes, Warszawa 1986, s. 396.

Dechryścianizacja, w przeciwieństwie do prześladowania, demobilizuje i osłabia człowieka od wewnątrz. Prześladowanie jako atak z zewnątrz na przejawy życia chrześcijańskiego działa mobilizująco, ponieważ jest obumieraniem, a dla żywotności i młodości chrześcijaństwa *sanguis martyrorum semen christianorum*. Akta męczenników dawnych i współczesnych dowodzą bowiem, że „wiarę i sposób życia chrześcijan uznano za przeszkodę, dlatego zostali zamordowani”⁷. Z kolei historia każdego z nich jest historią słabości i porażek. A jednak „mimo swej obiektywnej słabości, okazali oni szczególną siłę duchową i moralną: nie wyrzekli się wiary, własnych przekonań, służby innym ludziom i Kościołowi, żeby ocalić własne życie i zapewnić sobie przetrwanie. Wykazali wielką siłę, nawet w sytuacjach ciągłego zagrożenia i prześladowania. Tak było w całych dziejach chrześcijaństwa. I nad tym chrześcijanie XXI wieku powinni się zastanowić, aby zrozumieć, co jest «siłą» chrześcijaństwa”⁸. Proces dechryścianizacji wprawdzie wiąże się niekiedy z prześladowaniami, ale prześladowania w procesie dechryścianizacji mają charakter wtórny i drugorzędny.

Dechryścianizacja zmierza nie tyle do wyeliminowania fizycznej obecności samych chrześcijan, ile do ograniczenia wpływu motywacji ewangelicznej na życie i zaangażowanie samych chrześcijan tak dalece, iż pomimo faktu niezatartego wszczęcia w Chrystusa niszczy w nich samoświadomość bycia wszczępionym w Chrystusa. Prowadzi to do świadomego odrzucenia chrześcijańskiego systemu wartości i przejścia innego systemu wartości – najczęściej utylitarystycznych bądź konsumpcyjnych, i obrania stylu życia niezgodnego z Ewangelią, nierzadko manifestującego się relatywizmem. W praktyce dechryścianizacja zaczyna się od pomniejszania motywacji ewangelicznej, albo też od tworzenia sytuacji kryzysu samoświadomości.

Przed dechryścianizacyjną mentalnością Jan Paweł II wielokrotnie przestrzegał chrześcijan, głównie krajów Europy zachodniej. Papież powiedział: „Kościół nie tworzy sam siebie, wie, że jest stworzony przez miłość Chrystusa i jego jedyną troską jest strzec zazdrośnie woli Pana [...] aby w pełni urzeczywistnić jej zbawcze cele dla dobrej całej ludzkości [...]. Chcemy abyście mówili nam wszystko otwarcie, ale chcemy również, byście umieli nas także słuchać. Nie mówcie nigdy o Kościele w taki sposób, jakbyście byli osobami z zewnątrz [...] nie mówcie nigdy do Kościoła tak, jakby był on dla was kimś nieobecnym lub obojętnym [...] nie mówcie nigdy do Kościoła i o Kościele tak, jakby on był dla was co gorsza wrogiem [...] Nie dopuście do sytuacji, w której nie moglibyście lub nie bylibyście w stanie słuchać i rozumieć Kościoła”⁹.

⁷ A. Riccardi, Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku, Warszawa 2001, s. 15.

⁸ Tamże, s. 8.

⁹ Jan Paweł II, Wy jesteście Kościołem, jesteście nim wszyscy. Przemówienie na spotkaniu z młodzieżą w Kollegie Eemland w Amersfoort, dz. cyt., s. 123.

Od strony ontycznej nic nie jest w stanie odłączyć chrześcijanina od Chrystusa, czyli nikt i nic nie jest w stanie pozbawić go sakramentalnego wszczęcia w Chrystusa i zażyłości z Chrystusem. Oczywiście jest jednak fakt, że chrześcijanin sam świadomie i dobrowolnie może Chrystusowi powiedzieć zdecydowane „nie”, tym samym oddzielając się od Chrystusa, jako życiodajnego Winnego Krzewu i skazując się tym samym na los winnej latorośli, która oddzielona od Chrystusa więdnie i usycha, skazana na ostateczną zagładę¹⁰.

Proces dechrystianizacji zmierza do tego, by chrześcijanin żył tak, jakby był pozbawiony ontycznej przynależności do Chrystusa – mówiąc Chrystusowi egzystencjalne „nie” (na przekór swej chrześcijańskiej tożsamości). By żył tak, jakby Chrystus nie istniał, jakby Chrystus go nie odkupił, jakby Chrystus go nie zbawił – nie chcąc być prowadzonym przez Chrystusa na „zielone pastwiska”, skazując się świadomie i dobrowolnie na los zabłąkanej owcy, która nie tyle nie może się odnaleźć, ile nie chce się odnaleźć i nie chce wrócić w ramiona Dobrego Pasterza. Jest to wielka pokusa absurdalnej alternatywy, która zamiast chrześcijanina uszczęśliwić – pozbawia go wszelkiej nadziei. To jest rodzaj powtarzającego się dramatu pierwszych rodziców¹¹, dramatu Kaina¹², dramatu budowniczych Wieży Babel¹³, dramatu ludzkości przedpotopowej¹⁴, dramatu mieszkańców Sodomy i Gomory¹⁵, dramatu niewierności Narodu Wybranego¹⁶, dramatu świętego Kościoła

¹⁰ Przeświadczenie o ostatecznym odłączeniu się człowieka od Boga znajduje odzwierciedlenie w nauce Kościoła o piekle: „Bóg nie chce nikogo potępiać. Chce zbawić każdego człowieka. Człowiek jednak sam wybiera piekło przez dobrowolne odwrócenie się od Boga. Jest to niewyobrazalna tragedia człowieka, który żadną miarą bez Boga nie może być trwale szczęśliwy. Dlatego Kościół ciągle błaga o miłosierdzie Boga, który nie chce «niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia» (2P 3,9)”, (Katechizm dla dorosłych. Polska adaptacja Katechizmu Kościoła Katolickiego opracowana na zlecenie i zatwierdzona przez Komisję Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, Kraków 1999, s. 91-92).

¹¹ Pierwsi rodzice oczyma pokusy widzieli alternatywę życia czy istnienia poza Bogiem, a pójście za głosem pokusy stwarza absurdałną wizję poznania dobra i zła poza Bogiem i Jego wolą.

¹² Kain nie uznając suwerenności Boga, w pokusie dostrzega niesprawiedliwość Boga, a pójście za głosem pokusy stwarza absurdałną wizję zemsty na Bogu drogą uśmiercenia brata.

¹³ Budowniczy Wieży Babel oczyma pokusy widzą możliwości zrównania się człowieka z Bogiem, a pójście za głosem pokusy stwarza absurdałną wizję siły drzemiącej w źle pojętej solidarności.

¹⁴ Powszechna nieprawość ludzi stworzyła pokusę „drzemiącego Boga”, a pójście za głosem tej pokusy otwierało absurdałną wizję życia sprzecznego z prawem stworzenia.

¹⁵ Powszechne zepsucie moralne mieszkańców Sodomy i Gomory stworzyło pokusę swoistego „narcyzmu”, a pójście za głosem tej pokusy otwierało absurdałną wizję życia sprzecznego z prawem naturalnym.

¹⁶ Niewierność Izraela przymierzu z Bogiem stworzyła pokusę chęci „sponiewierania Boga”, a pójście drogą tej pokusy otworzyło gehennę niewoli.

grzesznych ludzi z balastem historycznego anty-świadectwa¹⁷, czy dramatu apokaliptycznego Babilonu¹⁸. Charakterystyczne jest to, iż pomimo tragiźmu świadomego i dobrowolnego odchodzenia od Boga, jeszcze silniejszy wydaje się być postulat zaszczerpionej w ludzkości nadziei. Na tę nadzieję od strony tajemnicy stworzenia wskazuje obraz i podobieństwo Boga w człowieku, natomiast od strony tajemnicy odkupienia sakrament chrztu św. Nosicielami nadziei zaszczerpionej w człowieku, która nie pozwala go zniszczyć byli pierwsi rodzice z Protoewangelią w sercu, Kain ze swoim nieetykalnym piętnem, budowniczo wieży Babel ze swoim rozproszeniem, Noe ze swoją arką, Sodom i Gomora z wyzwolonym Lotem, Naród Wybrany ze swoimi prorokami i resztą Izraela, Kościół ze swoimi świadkami aż po męczeństwo, a także pokolenie apokaliptycznej Niewiasty.

Jan Paweł II podczas swego pontyfikatu mocno i bardzo osobiście odczuwa – z jednej strony dramat postępującej sekularyzacji społeczeństw europejskich, natomiast z drugiej strony – czuje się ponaglony nadzieją. Zauważa się u Ojca Świętego pewną metodologię w postępowaniu z procesami dechrystianizacji Europy: dramat sekularyzującej się coraz bardziej Europy musi być widziany i poważnie brany pod uwagę, natomiast przedmiotem prawdziwej, autentycznej i wiarygodnej troski Kościoła o Europę ma być budzenie nadziei. W jaki sposób? Ponagleniem wszystkich chrześcijan – głównie pasterzy Kościoła do zdawania sprawy z nadziei, jaka w nas rzeczywistość jest. Adhortacja *Pastores gregis* wydaje się być nie tylko wyrazem tej nadziei, ale wręcz programem troski i odpowiedzialności za kształt nadziei – w pierwszym rzędzie posługi biskupiej, co sugeruje już sam tytuł adhortacji „O biskupiej posłudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata”. Nadzieja ta w obliczu „braku nadziei” (n. 4), ma być „oparta na Chrystusie” (n. 3).

Największym niebezpieczeństwem dechrystianizacji nie jest – jak mogłoby się wydawać – ograniczenie wpływu chrześcijaństwa czy dokładniej samego Kościoła na współczesną kulturę i cywilizację europejską. Ostrze niebezpieczeństwa skierowane jest raczej ku samemu chrześcijaninowi i ku rzeczywistościom ludzkim, jakie tworzy on swoją obecnością i swoim chrześcijańskim zaangażowaniem. Najbardziej zagrożone dechrystianizacją wydają się być zatem: chrześcijańskie małżeństwo, rodzina katolicka, naród chrześcijański, społeczeństwo w swych strukturach i instytucjach wyrosłych z chrześcijaństwa, a nade wszystko sam Kościół w swej młodości, żywotności i w swo-

¹⁷ Por. pokusa życia sprzecznego z Ewangelią, a pójście drogą tej pokusy wytworzyło cierpkie owoce anty-świadectwa w świecie, które odbiły się na dynamizmie rozkrzewiania się chrześcijaństwa „na siłę”, lub co gorsza „siłą”.

¹⁸ Por. apokaliptyczne odrzucenie i zagłada.

im dynamizmie. Rzeczywistości inspirowane i tworzone przez chrześcijanina są szczególnie narażone na wpływy procesów dechrystianizacyjnych, ponieważ ze swej natury stanowią niszę dla wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej. Na kontynencie europejskim małżeństwo chrześcijańskie, chrześcijańska rodzina, chrześcijański naród czy chrześcijańskie struktury, bądź instytucje społeczne zawsze były szkołą prawdziwości, autentyczności i wiarygodności chrześcijaństwa. Od każdego poszczególnego chrześcijanina bardziej aniżeli od struktur, prawa czy też prądów filozoficznych zależy, czy małżeństwo, rodzina, naród, społeczeństwo, religia, Kościół pozostaną nadal szkołą przede wszystkim nadziei dla zagubionego człowieka w Europie.

Zło dechrystianizacji ma konkretny przejaw i zgubny skutek: proces dechrystianizacji pozbawia człowieka nadziei pokładanej w Chrystusie – Jedynym Zbawicielu świata. A co w zamian? Dechrystianizacja wprowadza człowieka na drogę relatywizmu, cynizmu, nihilizmu i absurdu. Głosi hasła: Człowieku europejski, żyj jak chcesz! Człowieku europejski, niczym się nie przejmuj! Człowieku europejski, to wszystko na dłuższą metę nie ma jakiegokolwiek wartości! Człowieku europejski, to wszystko w ostateczności traci swój sens!

Obszary relatywizmu, cynizmu, nihilizmu czy absurdu wcale nie stanowią jakiegś alternatywy dla nadziei pokładanej w Chrystusie, ale są jedynie powtórką tragicznej lekcji błędu pierwszych rodziców – „otworzyły im się obojgu oczy i zobaczyli, że są nadyzy” (Rdz 3,1n). Inaczej – oszukani, odarci z godności, pozbawieni sensu życia, a w rezultacie obcy sobie, uciekinierzy przed Bogiem, wygnańcy i skazańcy na ślepy los. Ta perspektywa, chociaż zgodna z logiką ludzkiej wolności wyboru, jednak całkowicie jest sprzeczna z powołaniem i przeznaczeniem człowieka, który wyszedł z ręki Boga Stwórcy jako sprawiedliwy i święty, z naturą człowieka noszącego na sobie dziedzictwo grzechu Adama, jak i z naturą człowieka odkupionego w Chrystusie. Słusznie zatem każdy człowiek świadomie czy podświadomie ucieka przed celem, do jakiego prowadzi nieuchronnie droga relatywizmu, cynizmu, nihilizmu czy absurdu. Znalezienie się człowieka na tej drodze można rozpatrywać jedynie w kategoriach egzystencjalnego błędu, jako następstwo niewłaściwego używania rozumu, złego życiowego wyboru czy zakorzenienia serca w nieuporządkowanej hierarchii wartości.

Dechrystianizacja ma swoje wewnętrzne mechanizmy sterujące jej procesami, a mianowicie: ignorowanie wymiaru transcendencji człowieka (religijności jako ukierunkowania człowieka na Boga), ignorowanie osobistej relacji człowieka z Bogiem (religii jako odpowiedzi człowieka na wezwanie Boga), jak i zażyłości chrześcijanina z Chrystusem (ontycznego wszczepienia człowieka w Chrystusa w sakramencie chrztu św.). Dechrystianizacja ma również swoje wewnętrzne motywacje zachodzących procesów, takie jak: emancypacja człowieka od Boga, by siebie postawił w miejsce Boga,

detronizacja Chrystusa jako Jedynego Pana i Zbawiciela człowieka i świata, instytucjonalizacja Kościoła na sposób świecki.

We współczesnym świecie – także w Europie – możliwości skutecznego prowadzenia procesu dechrystianizacji są ogromne, ponieważ sprzyjają temu zjawiska zachodzące we współczesnej kulturze i cywilizacji, takie jak: areligijny humanizm, kultura śmierci, konsumpcjonizm, hedonizm, cynizm, nihilizm itp.

3. Nowa ewangelizacja odpowiedzią daną Europie chrześcijańskiej

Nadzieja we współczesnej Europie zdaje się być silniejsza, aniżeli bardzo dotkliwy i dokuczliwy dramat sekularyzacji. Stąd Ojciec Święty nie wzywa do jakiejś krucjaty przeciw procesom dechrystianizacji, ale wzywa do obudzenia w sobie nadziei pokładanej w Chrystusie, który jest jedyną nadzieją człowieka, chrześcijanina, Europy i świata.

Ewangelia nadziei wydaje się być drogą autentycznej troski Kościoła w Europie i wobec Europy. W tym tkwi profetyczna rola Kościoła, który jest w świecie, ale nie należy do świata. Nie należąc do tego świata Kościół nie separuje się od jego problemów, ale dzięki profetycznemu posłannictwu pozostaje ciągle otwarty i gotowy do tego stopnia, że człowiek staje się drogą Kościoła.

Być nosicielem, głosicielem, świadkiem, celebryjącym i sługą Ewangelii nadziei – to zasadnicze przesłanie Kościoła dla Europy w rozpoczętym Tysiącleciu. Również Ewangelia nadziei jest propozycją Kościoła dla nieuchronnie zmieniającego się oblicza starej Europy.

Przed chrześcijaństwem stoi dzisiaj zadanie wewnętrznej odnowy ducha Europy, nie przez jakąś nową falę chrztu państw czy narodów, jak to miało miejsce w dobie ewangelizacji i chrystianizacji, ale poprzez wszczęcie w jej przeobrażające się oblicze nadziei, zakorzenionej w Chrystusie. Jest to niejako powrót współczesnego chrześcijaństwa do pierwotnej roli, jaką odegrało ono w tworzeniu oblicza Europy, poczynając od misji św. Pawła Apostoła poprzez misję „apostołów Europy”, „misjonarzy Europy”, „ojców Europy”, „budowniczych Europy”, „wychowawców Europy”, „patronów Europy” czy „świadków i męczenników Europy”. To oni wszyscy wnosili w struktury historyczno-polityczne Kontynentu europejskiego chrześcijańską nadzieję do tego stopnia, że Jezus Chrystus na tym Kontynencie stał się Obywatel i Nadzieją Europy.

4. Postulat nowej ewangelizacji

Współcześnie mieszkaniec Europy – także ten ochrzczony – odszedł daleko od drogi swej natury, swego powołania i swego ostatecznego przeznaczenia. Dlatego błądzi, a jednocześnie traci nadzieję.

Postulat nowej ewangelizacji wydaje się być ciągle ten sam co ten skierowany przez św. Pawła do umiłowanych uczniów Chrystusa w gminie w Efezie: „zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myśleniem” (Ef 4,17). Jest to wymiar negatywny nowej ewangelizacji, który ponagla, by nazywać po imieniu współczesne przejawy neopogaństwa w naszym chrześcijańskim życiu. Apostoł Paweł pokazuje również pozytywny wymiar nowej ewangelizacji: „Zachęcam was, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc siebie nawzajem w miłości. Zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie” (Ef 4,1-6). Jest to wezwanie do powrotu do źródeł, powrotu do pierwotnych zaślubin, powrotu do swojej tożsamości, powrotu do chrześcijańskich korzeni: „kieruję do ciebie stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swe początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiły, że twoje dzieje były pełne chwały. A twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i dla prawdziwych swobód [...] Możesz jeszcze być latarnią cywilizacji i bodźcem postępu dla świata. Inne kontynenty patrzą na ciebie i spodziewają się po tobie tej samej odpowiedzi, jaką św. Jakub dał Chrystusowi: «Moge»»¹⁹.

Ewangeliczna diagnoza dotyczy współczesnego głębokiego kryzysu Europy, jako rzeczywistości ziemskiej i ludzkiej. Kościół ustami Jana Pawła II napomina i poucza swoje dzieci, by wskazać drogę wyjścia z kryzysu, który obejmuje „zarówno życie obywatelskie, jak i religijne”²⁰.

Powrót do pierwotnych zaślubin Europy z chrześcijaństwem stanowi propozycję Kościoła dla uratowania jedności całego kontynentu europejskiego i przywrócenia mu wiodącej roli pośród innych kontynentów, jak i innych kultur i cywilizacji. Ten postulat jako taki, stanowi przedmiot czynnej troski Kościoła na płaszczyźnie szeroko pojętej kultury i polityki międzynarodowej. Tęgo rodzaju troska Kościoła jest przedłużeniem troski samego Boga o pierwszego zagubionego człowieka w Raju. Już tam Bóg nie pozbawił błędzącego człowieka nadziei. Tą nadzieją wówczas stała się Protoewangelia, a następnie pedagogia Boża do momentu, kiedy Słowo stało się Ciałem, a więc kiedy preegzystujący Syn Ojca Przedwiecznego stał się proegzystującym Jezusem Chrystusem dla człowieka, dlatego przeszedł przez ziemię wszystkim dobrze czyniąc i tego samego żąda od swoich uczniów żyjących w świecie, zarówno duchownych, jak i świeckich.

¹⁹ Jan Paweł II, *Apel europejski wygłoszony w Santiago de Compostela*, dz. cyt., s. 396

²⁰ Tamże.

Współczesny chrześcijanin w Europie mimo ogromnych zaniedbań moralno-religijnych ma równocześnie ogromne możliwości życia w pełni chrześcijańskiego i Bożego oraz odważnego dawania świadectwa prawdziwości, autentyczności i wiarygodności orędzia Chrystusa i samego chrześcijaństwa. W tych możliwościach tkwi duchowa siła, którą należy skupić nie tyle przeciwko współczesnym procesom dechrystianizacyjnym, ile bardziej zogniskować na inicjowaniu w zagubionym świecie „nowej wiosny chrześcijaństwa”, w pierwszym rządzie przez tych chrześcijan, którzy wkroczyli w nowe tysiąclecie i podjęli się zadania bycia „stróżami poranka” nowych czasów, zgodnie z zaszczepioną w sercach nadzieją, że nastanie nowy Chrystusowy świat. Tylko ludzie głębokiej nadziei zakorzenionej w Chrystusie przydadzą się światu, przydadzą się Polsce, przydadzą się Europie.

Fr Zbigniew P. Cieszkowski: De-christianization and the New Evangelization of Europe as Theological Problems of the Contemporary Church

De-christianization – in its theological dimension – is a process directed towards the inside of a christened man. It is an attempt against the christianized man, his Christian self-consciousness, his Christian identity, his Christian system of values and the spirituality and lifestyle resulting from these.

De-christianization, in contrast to persecution from the inside, de-mobilizes and weakens, tends not so much to eliminate the physical presence of Christians themselves, as to restrict the impact of evangelical motivation of life and commitment of Christians. The result is that a Christian lives as if he were deprived of ontic attachment to Christ. It deprives man of the hope put in Christ and leads man on the way of relativism, cynism, nihilism and absurdity.

The Holy Father does not appeal for a crusade against de-christianization processes, he urges to awaken in oneself the hope put in Christ who is the only hope of man, the Christian, Europe and the world. The Gospel of hope seems to be the proposal and the way of the authentic concern of the Church in Europe and about Europe. To be the one who carries, proclaims, witnesses, celebrates and serves the Gospel of hope is the fundamental message of the Church for Europe in the beginning Millennium.